

PRAWDA I FIKCJA LITERACKA W POWIEŚCI IGORA NEWERLEGO *WZGÓRZE BŁĘKITNEGO SNU*

1. *Syberyjska kariera zesłańca Narcyza Wojciechowskiego*

Historykowi nierzadko zdarzają się takie przygody, jaką przeżyłem w 1997 roku, dzięki wspaniałemu człowiekowi, sybirakowi panu Januszowi Przewłockiemu. W ostatnim dniu naukowej konferencji „Syberia w historii i kulturze narodu polskiego”, w siedzibie oo. Salwatorianów w Bagnie pod Wrocławiem pan Janusz zaprosił mnie abym przeglądnął jakiś zespół materiałów, który jest w archiwum Zarządu Głównego Związku Sybiraków w Warszawie. W kilka dni później odwożąc do Warszawy prof. Uniwersytetu Irkuckiego Siergieja Kuzniecowa, zaszedłem na ul. Mazowiecką 12, gdzie otrzymałem dwa ciężkie pakiety materiałów opracowanych przez Halinę Wojciechowską. Wówczas jeszcze nic nie wskazywało, że spotka mnie wielkie przeżycie!

Przeglądając te, niezbyt fachowo ułożone, różne materiały trafiłem na fotokopię wspomnień powstańca 1863 roku i zesłańca Narcyza Wojciechowskiego. Czytając je odniosłem wrażenie, że gdzieś już je spotkałem. Sięgnąłem wówczas po książkę Igora Newerlego *Wzgórze Błękitnego Snu* i wszystko stało się jasne! To te wspomnienia w 1981 r., udostępniła pisarzowi wnuczka Narcyza – Halina Wojciechowska i one stały się zapewne główną inspiracją do napisania wspomnianej powieści. Przyznał to sam Newerly, dziękując w posłowniu, za jej zgodę na opublikowania drukiem fragmentów wspomnień jej dziadka. Wydał je zresztą znacznie wcześniej niż powieść, bo w 1983 r., a książka wyszła w 1986 r.¹

Powieść Newerlego czytałem jednym tchem w przededniu pierwszego wyjazdu do Irkucka na Syberię w 1989 r., dla zbierania materiałów do pracy o Polakach we Wschodniej Syberii w 1 połowie XX wieku. Dla mnie była nie tylko wspaniałą lekturą, ale swojego rodzaju przewodnikiem. Do dziś jestem przekonany, że każdy, ktokolwiek zechciałby zacząć poznawać lub badać losy Polaków zesłanych na Syberię, powinien zacząć od tej lektury. Jest ona wyjątkową powieścią o dziejach zesłania i katorgi i zgodnie z intencją autora wypełnia lukę w polskiej literaturze syberyjskiej. Podkreśla to też recenzent Bogdan Burdziej, który nazwał utwór „arkadyjskim snem Igora Newerlego”². Uważam, że Newerly tym utworem oddał hołd polskim zesłańcom syberyjskim z carskich czasów.

Wyjątkowość utworu polega także na tym, że autor po mistrzowsku wykorzystał realia społeczne i polityczne lat 1910–1914, w których toczy się akcja powieści oraz wprowadził do fabuły obejmującej losy fikcyjnego bohatera, zesłanego na katorgę do Akatuia Bronisława Najdarowskiego, dużą liczbę postaci autentycznych z tamtych lat, jak choćby Stefanię Sempołowską, Edwarda Abramowskiego, Piotra Stołypina, Eugeniusza Azefa, Stanisława Brzozowskiego, Józefa Piłsudskiego i większość uczestników akcji pod Bezdanami w 1908 r., ks. biskupa Jana Cieplaka, który w 1909 r. odbył wielką duszpasterską wizytację katolickich parafii Syberii czy Rosjanina M. Martjanowa (u Newerlego Martiamow), twórcę muzeum w Minusińsku.

Igor Newerly genialnie ożywił postać Narcyza Wojciechowskiego, który w długiej rozmowie z głównym bohaterem Bronisławem Najdarowskim, mówi w powieści tekstem swoich wspomnień. Najdarowski choć jest postacią fikcyjną, to według Burdzieja jest zbiorowym portretem autentycznych życiorysów zesłańców – PPS-owców: S. Kądzielskiego, A. Czumy i B. Sławińskiego³.

Newerly włączył w tok powieści 4/5 tekstu wspomnień niemal bez zmian⁴. Opuścił tylko te fragmenty, które nie pasowały mu do narracji, głównie te gdzie Narcyz wymienia nazwiska swoich niezbyt uczciwych współpracowników, czy podaje bardziej dokładne dane liczbowe swoich przedsięwzięć. Zachęcając czytelnika do lektury powieści Igora Newerlego, chcę w oparciu o materiały zebrane przez Halinę Wojciechowską, pokazać autentyczną postać zesłańcy Narcyza Wojciechowskiego i dzieje jego rodziny.

Ten szkic do portretu nie wyczerpuje tematu. Jest próbą pokazania jednej z większych karier Polaka – zesłańcy, który zostawił trwałe, pozytywne ślady w kraju zesłania i dobrowolnego zamieszkania. Jest też kolejną kartą jeszcze jednej strony polskiego zesłania na Syberię, dalekiej od cierpiącego obrazu, jaki pokutuje jeszcze do dziś w polskiej świadomości.

2. Archiwum Haliny Wojciechowskiej-Meissner (1918-1990)

To głównie fotografie, różne teksty, rękopisy, widokówki, wycinki prasowe, foldery i mapy turystyczne spięte w sześciu grubych skoroszytach i 1 teczce. Te VII części obejmuje łącznie 1086 kart: I liczy 269 kart, II – 296, III – 88, IV – 70, V – 214, VI – 93 i VII – 56. Zaczęła je opracowywać po powrocie z pierwszej podróży do Minusińska, którą odbyła latem 1978 r., śladami swojego dziada Narcyza i swojego dzieciństwa. Wówczas przekazała do Minusińskiego Muzeum im. M. Martjanowa oryginał wspomnień Narcyza Wojciechowskiego, otrzymując w zamian ich fotokopię, która znajduje się w cz. I tego zespołu.⁵

Zebrane materiały zamierzała ofiarować do Muzeum Historycznego w Warszawie. Jednak po powstaniu w 1989 r., Związku Sybiraków, do któ-

rego Halina Wojciechowska od razu przystąpiła, przekazała je do archiwum przy Zarządzie Głównym Związku w Warszawie przy ul. Mazowieckiej 12, gdzie znajduje się do chwili obecnej pod nazwą „Archiwum Haliny Wojciechowskiej”.

3. Młodość Narcyza Wojciechowskiego (1846–1919)

Dziadek jego Tomasz Wojciechowski, s. Jędrzeja (zm. w 1822 r.), według rodzinnej legendy musiał uchodzić z Lubelskiego, zamieszany w ruch konfederacki i tracąc szlachectwo osiadł w Księstwie Łowickim. Wziął za żonę córkę bogatego chłopa Skibniewskiego. (Wyszła ona po raz drugi za szlachcica Konopkę. Ich wnuka Konstantego (ur. 1870) zabrał potem Narcyz w 1888 do Minusińska na Syberię). Syn Tomasza – Józef Wojciechowski (1 III 1817– X 1908 r. zm. w Minusińsku), po szkole w Łowiczu, pracował jako gorzelnik i piwowar w majątku Powielin u oficera powstania w 1831 r., płk. Romana Doranta, który wychowywał Walerię (1826–1904, zm. w Krasnojarsku), córkę kapitana Zaborowskiego, zmarłego od ran po bitwie pod Grochowem. Walerię wziął za żonę w 1840 r., Józef Wojciechowski. Osiedli w nowo nabytym folwarku Lipce w guberni warszawskiej. Mieli córki i 3 synów Stanisława, Karola i Narcyza.

Narcyz po ukończeniu nauki na organistę w 1862 r., został przyjęty na nauczyciela ludowego do szkoły w Jelonkach z pełnieniem obowiązków organisty w miejscowym kościele.⁶

W styczniu 1863 r., dwaj bracia Wojciechowscy Stanisław i Narcyz poszli do powstania. Stanisław ranny, wzięty do rosyjskiego wojska, zmarł w 1867 w Przasnyszu. Narcyz walczył pod dowództwem Mystkowskiego i Zygmunta Padlewskiego, naczelnika województwa płockiego. Aresztowany na początku 1865 r., po 9 miesiącach śledztwa w Cytadeli, został 11 X 1866 r. wysłany wraz z Mateuszem Przepiórkowskim na zamieszkanie (życie) w mniej oddalone miejsca wschodniej Syberii z pozbawieniem wszelkich praw publicznych.⁷

4. Na syberyjskim zesłaniu w Minusińsku (1867–1899)

Drogę na Syberię 20-letniego Narcyza, pierwsze lata życia i pracy niemal dosłownie przepisał Newerly.⁸ Dodać warto kilka nowych faktów. Narcyz, podobnie jak wielu Polaków chorował w drodze na zesłanie. Odtąd do końca życia pozostał mu chroniczny katar. Obaj z Przepiórkowskim zostali skierowani przez Krasnojarską Ekspedycję Zesłańców, czyli urząd który kierował zesłanych na miejsca osiedlenia, do wielkiej syberyjskiej wsi Sagajka koło Minusińska, odległego o 500 km na południe od Krasno-

jarska. Wysłanie do tego łagodniejszego miejsca Narcyz zawdzięczał życzliwości urzędnika – zawiadowcy Ekspedycji (*smotritiela posielenia*) Polaka Szymona Gosztowta. Według Narcyza osiedlono tam ponad 40 polskich zesłańców. Według badaczy rosyjskich w Minusińsku przebywało 140 polskich zesłańców po 1864 r., w okręgu minusińskim 1 026, a w guberni jeni-sejskiej 3 719. Dzielili się oni z nowo przybyłymi środkami do życia do czasu otrzymania zapomogi z domu lub znalezienia sobie pracy. Polaków chętnie zatrudniali miejscowi przedsiębiorcy. Niektórzy z nich zajmowali dość wysokie stanowiska guwernerów, sekretarzy, urzędników w biurach, ekonomów itp. Kilku wyrabiało gilzy i papierosy. Był tam też jeden lekarz – dr Władysław Daniłowski i felczer Sulikowski.⁹

Narcyz Wojciechowski zaczynał jako robotnik przy budowie domu Ilii Mitrofanowa, po kilku miesiącach z rekomendacji Józefa Wróblewskiego był pomocnikiem pisarza gminnego na 4 wioski w Koczerginie. Potem miał się różnych prac, które dokładnie opisał Newerly. Wreszcie w 1870 r., z rekomendacji zesłańca kryminalnego Serafima Popławskiego, dostał pracę ekonomu u Iwana Gusiewa w Mariińskiej fabryce z pełnym utrzymaniem, mieszkaniem i 25 rubli miesięcznie, a to już na tamtejsze warunki było bardzo dużo. Praca była ciężka, ale Narcyz był jednak silny i pracowity. Po 4 latach miał już 500 rubli oszczędności i pewną sumę wysłał do kraju rodzicom, którym spalił się dom. W wyniku starcia z mechanikiem Samarinem odszedł od Gusiewa i przeniósł się za zgodą władz do Minusińska.

Tu zaczął się ważny okres w jego życiu. Pracował u Jana Prędowskiego w „Warszawskim magazynie”. W 1876 r. Prędowski, wyjeżdżając do kraju, sprzedał sklep zesłańcowi z 1863 r. Władysławowi Nałęcz-Korzeniowskiemu (1841–1914). Pochodził on z rodziny szlacheckiej, z wołyńskiej guberni. W Tomsku ożenił się z Lidią Scherzinger (1855–1935) i przeniósł się do Minusińska. Korzeniowski zaprosił do spółki Narcyza Wojciechowskiego i odtąd datowała się ich przyjaźń, umocniona w 1878 r., więzami rodzinnymi, kiedy Narcyz ożenił się z siostrą Lidii – Emmą (1858–1923). Rodzina zrusyfikowanych Niemców Scherzingerów pochodziła ze Schwarzwaldy, z Wielkiego Księstwa Badeńskiego i od 2 pokoleń mieszkała w Tomsku, gdzie prowadzili magazyn zegarmistrzowski i biżuterii.¹⁰

Zanim się pobrali Narcyz powrócił w 1876 r., na stanowisko zarządcy w fabryce Gusiewa. Była to duża gorzelnia, fabryka sody i huta szkła. Narcyz był lubiany przez pracowników, a Gusiew proponował mu ożenek z kuzynką prawosławną i zapowiadał wielką karierę. Odmówił oświadczając, że jest zaręczony. U Gusiewa pracował do 1880 r. i, pomimo że był Polakiem i zesłańcem, zarządzał największym przedsiębiorstwem przemysłowo-handlowym w jeni-sejskiej guberni oraz cieszył się już dużym uznaniem w powiecie minusińskim. Oprócz tego razem z Ziółkowskim i inż. Aleksandrem Więckowskim zbudował fabrykę mydła, którą po 2 latach musieli zamknąć. Od 1882 razem z Broniszem i Stanisławem Gutowskim poszukiwał złota

w Irbińskim kraju na granicy Mongolii. Stracili jednak na tym interesie 17 tys. rubli. Choć został mu dosłownie tylko 1 rubel to wierzył, że znajdzie złoto. I tak też się stało. Pożyczył 2 tys. rubli od Teofila Chmielewskiego, znalazł złoto i z pomocą Józefa Fijałkowskiego odnieśli sukces, zarabiając na czysto 6 tys. rubli. Odtąd miał stałe powodzenie w interesach. W 1888 r., był już właścicielem kopalni złota i abakańskiej saliny. W Minusińsku kupił duży dom, otworzył sklep z solą, a w gotówce miał 57 tys. rubli. W tym roku został objęty amnestią, odzyskał wszystkie utracone prawa i mógł wrócić do kraju. Pozostał z myślą powrotu.¹¹

Narcyz Wojciechowski po założeniu rodziny mieszkał do 1884 r., w mariińskiej fabryce Gusiewych. Tam urodziło mu się 2 synów: Kazimierz (1878–1945) i Bolesław (1883–1951). Po kupnie domu osiadł na stałe w Minusińsku, gdzie urodzili się: Jan (1886–1930), Józef (1888), Maria (1894–1983), Michalina (1895–1949). Dom w Minusińsku był obszerny i składał się z 6 pokoi i siódmego w przybudówce.¹²

Po amnestii w 1888 r., Narcyz Wojciechowski odwiedził pierwszy raz od zesłania Polskę, a w 1889 r. sprowadził na Syberię matkę Walerię, ojca Józefa oraz Konstantego Konopkę (diadzię Kostię ur. w 1870 r.), wnuka babki Skibniewskiej, która po śmierci Tomasza Wojciechowskiego wyszła za Konopkę. Ojciec Józef i Konstanty prowadzili u Narcyza sklep z solą. Razem tworzyli wielką polską rodzinę, dobrowolnie zamieszkałą na Syberii. Na co dzień w kontaktach ze znajomymi, na ulicy i w szkole mówiono po rosyjsku. W domu między sobą rozmawiano po polsku i czytano polskie książki i gazety. Do najbliższych przyjaciół rodziny Narcyza należeli sąsiedzi Daniłowiczowie oraz skoligacone z Wojciechowskimi rodzyń Korzeniowskich i Andronowskich. Te trzy rodziny odgrywały czołową rolę w polskich koloniach w Minusińsku, Barnaule i Krasnojarsku, w ostatnich 20 latach XIX w. i w pierwszych latach XX wieku. Wspólnym wysiłkiem zbudowali małą kaplicę, w której jeden lub dwa razy do roku spotykali się wszyscy Polacy katolicy na nabożeństwach. Przybywał wówczas ksiądz z kościoła parafialnego z Krasnojarska. Kwaterował w domach polskich i przez kilka dni odprawiał nabożeństwa, spowiadał, chrzczył, udzielał ślubów oraz odprawiał egzekwie na mogiłach zmarłych Polaków i pochowanych przez rodaków w czasie nieobecności księdza. Na ten czas w domu Wojciechowskich urządzano w jednym z pokoi kaplicę, w której ksiądz odprawiał Mszę św. dla rodziny i bliskich.¹³

Odkąd Wojciechowski nabył nieruchomość w Minusińsku, wybierany był aż do 1911 r. ławnikiem Rady Miejskiej (Dumy), nawet wówczas kiedy przeprowadził się do Krasnojarska (1899–1906), bowiem przez swoją postawę i uczciwość cieszył się jej stałym zaufaniem.

5. W Krasnojarsku (1899–1906)

W Minusińsku Wojciechowcy mieszkali do lata 1899 r., kiedy śladem Daniłowiczów i Korzeniowskich przenieśli się do stolicy guberni Jenisiejskiej – Krasnojarska. Tam kupili dom, nieco mniejszy, o 5 pokojach z kuchnią. Całe zabudowanie składało się z 3 obszernych podwórek. W pierwszym stał dom mieszkalny i spichlerz, który oddzielał drugie, gdzie były stajnie dla dwóch koni „Ryżki” i „Inżyniera”, dwóch krów i buda dla czarnego psa setera „Tybra”. W trzecim podwórku stał duży spichlerz (*ambar*) na sól. Głównym powodem przeniesienia się było kształcenie synów w gimnazjum męskim i córek w żeńskim. W Krasnojarsku urodził się syn Leon (1899) i syn Stanisław, który tam zmarł w 1906 r. i został pochowany obok zmarłej w 1904 r., babci Walerii. W ogóle Wojciechowscy mieli 13 dzieci, z których w dzieciństwie zmarło 3 synów i 2 córki, a pozostało 5 synów i 2 córki.¹⁴

Przeniesienie do Krasnojarska odbyło się dla dobra dzieci. Jednak dla Narcyza wyjazdy na złote *pryiski* i nad słone jezioro koło Abakanu, odległe o 500 km, powodowały, że nie było go w domu średnio 2–3 miesiące w roku. Podróże te były i męczące i niebezpieczne. Sól do Krasnojarska trzeba było sprowadzać żeglugą po Jeniseju i tu hurtem sprzedawać. Zajmowali się tym ojciec Narcyza i syn Bolesław, ponieważ Kostia Konopka z rodziną powrócił w 1904 r. do kraju. Latem tylko oni zostawali w domu. Narcyz najczęściej jeździł w sprawach interesów, a reszta rodziny z kucharką, razem 8–11 osób, płynęła przez 3 dni statkiem po Jeniseju na wakacje do Minusińska. Stąd jechali nad słone jezioro Kyzyl-Kul do warzelni soli Narcyza i tam mieszkali i odpoczywali w domu zarządcy. Kiedy przyjeżdżał Narcyz urządzano wycieczki w tajgę i w step, a on sam ze starszym synem Kazimierzem udawał się w tajgę na polowanie.

Pozycja społeczna, a szczególnie finansowa Narcyza Wojciechowskiego była już w tym czasie tak poważna, że zaczęto go wybierać do różnych godności i funkcji społecznych, licząc zapewne na jego finansowe wsparcie.

Bardzo ważną rolę odgrywał wówczas Narcyz Wojciechowski jako członek Komitetu budowy nowego kościoła parafialnego w Krasnojarsku. Dotychczasowy kościółek, zbudowany w 1857 r. chylił się ku ruinie i nie nadawał się już do remontu. Środki na budowę nowego kościoła zaczęto zbierać w latach 90. XIX w., kiedy kuratem Krasnojarskiego kościoła był ks. Maciej Weit. Od 1902 r. kuratem był ks. Lew Światopełk-Mirski, który doprowadził do zbudowania nowego, pięknego, neogotyckiego kościoła, który stoi i służy katolikom do dziś. Narcyz Wojciechowski był bliskim współpracownikiem ks. Mirskiego w zbieraniu środków i wspieraniu budowy kościoła. Wśród utworzonych 35 otwartych ksiąg do zbierania ofiar, Wojciechowski należał do tych, obok ks. Mirskiego i ks. wikarego Ksawerego Marciniana, który zebrał najwięcej np. 371,50 r., a nadto sam dawał indywidualnie ofiary po 100 rubli.¹⁵

W Krasnojarsku „złotoprzemysłowcy” wybrali go na prezesa swej Rady Zjazdów. Izba Skarbowa mianowała go członkiem wydziału podatkowego, a przemysłowcy i kupcy wybrali go przewodniczącym Komitetu Rodzicielskiego w gimnazjum. W Krasnojarsku był też sprawozdawcą na zebraniach przed wyborami do I Dumy Państwowej w 1906 r., a w czasie publicznych mityngów w okresie rewolucyjnych wydarzeń był jednym z delegatów dla ratowania 800 robotników strajkujących w cechu parowozowym przeznaczonym do zburzenia. Był członkiem komisji dla zabezpieczenia od nędzy urzędników służby pocztowej, zwolnionych w czasie strajku i pozostawionych bez poborów. Wreszcie z upoważnienia właścicieli kont bankowych stawał przed gubernatorem i szefami banków o prolongatę pełnomocnictw na rozporządzanie rachunkami bieżącymi.

6. Ponownie w Minusińsku 1907–1911

We wrześniu 1907 r., Narcyz Wojciechowski z rodziną powrócił do Minusińska. Starsi synowie studiowali w Tomsku na Politechnice i w Petersburgu, córki mogły kończyć gimnazjum, które już powstało w Minusińsku. Mieszkali tu od 1907 do 1911 r. Wakacje spędzali, jak zawsze na salinach Narcyza, nad słonym, suchym jeziorem w odległym o 60 km od Minusińska stepie abakańskim. Wokół były ulusy chakaskie, jak wtedy mówiono tatarskie. Narcyz handlował z nimi i chętnie najmował ich do prac przy wyrębie drzewa, czy transporcie soli do Minusińska. Narcyz odsprzedał już kopalnię złota i pilnował tylko solnego interesu. Obok warzelni były domy oficjalistów i robotników, spichlerz z solą, waga, kuźnia, stajnie dla 25 koni i cegielnia Ostrowskiego. Narcyz zatrudniał zarówno wcześniej na złotych *pryiskach*, jak w warzelni Polaków b. katorżników i zesłańców. Traktował ich życzliwie, a wieczorem wiódł z nimi długie rozmowy. Pod koniec wakacji cała rodzina Narcyza Wojciechowskiego wracała do domu w Minusińsku.

Minusińsk od początku XIX wieku do 1917 r. był jednym z głównych miejsc osiedlania polskich zesłańców. Największe fale kierowano tu po powstaniach 1830, 1863 i rewolucji 1905–1907. Na początku XX wieku było to powiatowe, 10-tysięczne miasteczko o zabudowie drewnianej, a wielu gospodarzy miało obory i zwierzęta, jak na wsi. Tylko kilka cerkwi i domów kupieckich było murowanych w stylu ruskim. W tym czasie w całej jenijskiej guberni żyło ponad 13 tys. katolików, z czego 5 491 (w tym 4 383 mężczyzn i 1 558 kobiet) czyli niemal połowa było Polakami. Z tej liczby w powiecie minusińskim mieszkało prawie 1/5 Polaków, tj. 1 232 (959 mężczyzn i 273 kobiety). W samym mieście Minusińsku w 1900 r. przebywało 80, a w 1904 r. 96 Polaków katolików, w tym 7 prawosławnych. W kopalniach złota (*złotych pryiskach*) było w tym czasie 211 katolików, w tym

119 mężczyzn i 62 kobiety.¹⁶ Jak z tego widać Polacy – zesłańcy stanowili poważną grupę mieszkańców Minusińskiego Kraju i odgrywali niemałą rolę w jego życiu gospodarczym i kulturalnym. Obok najślawniejszego w tym regionie Syberii Narcyza Wojciechowskiego oraz Danilewicza, Korzeniowskiego i Andronowskiego, warto wymienić jeszcze kilku bardziej znanych Polaków, jak: dwaj wiejscy lekarze Wiktor Brzeziński i Antoni Woźnicki (1910 r.); naczelný leśniczy okręgu W. Dolecki (1910); kierownik miejskiej lecznicy, lekarz Romuald Dombrowski (1907–1909); inżynier Jan Kraszewski (s. Józefa), który w 1898 r. wziął warendę od Wojciechowskiego kopalnię złota; okręgowy weterynarz 1891–1906 Mikołaj Ołtarzewski; notariusz 1906–1909 R.D. Petrażycki; z-ca prokuratora w 1911 r. Paweł Przewuski; sędzia pokoju w 1909 r. Wacław Staszewski i współwłaściciel części kopalni złota Narcyza Wojciechowskiego Aleksander Przeździecki.

Narcyz Wojciechowski w dalszym ciągu był ważną osobistością życia gospodarczego i społecznego. Najstarsza córka Maria tak kreśliła sylwetkę ojca: był słusznego wzrostu, nieco pochylony, fizycznie mocny, orla głowa, błękitne oczy przybierały stalowy odcień w gniewie i groźbie, nosił wąsy i brodę, bo jak sam mawiał „bo Mazur”. Był niewątpliwie nieprzeciętną osobowością, co zjednywało mu u ludzi ogólny szacunek, a nawet posłuch.¹⁷

Nieprzerwanie był członkiem Rady Miejskiej (Dumy) Minusińska, prezesem Towarzystwa Oświaty Ludowej, Komitetu Rodzicielskiego, Towarzystwa Rolniczego, Wolnej Straży Pożarnej, honorowym opiekunem 4-klasowej szkoły miejskiej oraz członkiem komitetu miejscowego Muzeum, które założył w 1877 r. aptekarz, samouk przyrodnik, Mikołaj Martianow (1844–1904). Martianow z Wojciechowskim rozmawiali po polsku. Jego matka była Polką. Ponieważ główny budynek muzeum budowano w latach 1887–1890, można z dużą dozą prawdopodobieństwa twierdzić, że Narcyz Wojciechowski wspomagał je swoimi środkami. Było to trzecie, po Irkucku i Tobolsku, na Syberii, muzeum przyrodniczo-historyczne, obejmujące zasięgiem Minusiński Kraj czyli starożytną Chakasję.¹⁸

Wojciechowski był także członkiem wielu różnych komitetów, jak choćby przebudowy domu ludowego, przeniesienia z miasta szpitala i więzienia, oczyszczania rzeki, przeprowadzania linii kolejowej od magistrali do Minusińska, udostępnienia nawigacji po Jeniseju do granicy Mongolii, do budowy koszar dla nowego garnizonu wojsk i utworzenia Towarzystwa Kredytowego. Był opiekunem Rady przy żeńskim gimnazjum, członkiem Aleksiejewskiego Komitetu dla opieki nad kalekami z wojny japońskiej i ich sierotami.

Za największy dowód sympatii i uznania uważał wybranie go na sprawozdawcę na uroczystym ogólnym zebraniu 19 II 1911 r., na jubileuszu 50-lecia uwolnienia włościan z poddaństwa, gdzie przedstawiciele władz cywilnych, wojskowych i delegatów powiatowych urządzili mu owację. Drugim takim dowodem uznania był jego wybór na delegata od całego powiatu minusińskiego do Rady Departamentu Dróg Żelaznych przy Ministerstwie Komunikacji.¹⁹

Nie wszystkie kariery zesłańców Polaków były po myśli władz carskich, czego doświadczył i sam Narcyz Wojciechowski. Kiedy Duma wybrała go honorowym opiekunem miejskiej szkoły, generał-gubernator, który był zarazem Kuratorem Okręgu Szkolnego, odmówił zatwierdzenia tego wyboru, zalecając wybranie kogoś innego. Duma jednak uchyliła się od spełnienia życzenia generał-gubernatora argumentując, że „... nie znajduje między minusińcami bardziej odpowiedniej osoby, zasługującej tego zaszczytu”. Tak samo było, kiedy ten sam generał-gubernator polecił usunąć go z prezesury Towarzystwu Oświaty Ludowej. Wtedy ogólne zebranie postanowiło odmówić wykonania tego polecenia argumentując, że prezes Wojciechowski doskonale spełniał swoje obowiązki, a jego wybór był zgodny ze statutem i tym samym prawomocny. Sam Wojciechowski będąc w kolejnej podróży wysłał telegramem rezygnację z tej prezesury, ale Zarząd Towarzystwa czekał do jego powrotu i na zebraniu, na którym byli i carscy urzędnicy prosili go o pozostanie na tym stanowisku.

Tego i tym podobne zdarzenia możliwe były w carskiej Rosji tylko na Syberii, gdzie Sybiracy oddaleni od stolicy czuli się bardziej niezależni. Pomimo oficjalnej polityki caratu, polscy zesłańcy byli przychylnie traktowani przez miejscowych Sybiraków. Narcyz Wojciechowski wspomina, że od pierwszych dni osiedlenia nie okazywali im niechęci, pogardy czy nieprzyjaźni. „Doznawałem życzliwości zarówno w wyższych i oświeconych warstwach miejscowego społeczeństwa, jak też ze strony włościan sybiraków i robotników. (...) Wszyscy, nawet nie czekając na moją prośbę, starali się pokazać pomoc nauczając, jak należy się urządzić w miejscowych warunkach, jak zaopatrzyć się pewnie na ciężką zimę, klepali nam kosy w czasie sianozęcia, ostrzyli topory przy rąbaniu drzew, zapraszali do łaźni w sobotę jeśli mieli lepiej urządzone łaźnie od zwykłych czarnych... dawali konie za mizerną płacę nawet do Minusińska i wszelkie te małe, proste lecz bezinteresowne usługi znajdowały oczywistą szczerą, wdzięczną życzliwość. Tak samo i inteligentniejsza klasa, nawet urzędnicy za małymi wyjątkami, starali się ulżyć nasze położenie w miarę jak to od nich mogło zależeć. Wszystko co tu piszę i czego doznałem nie było moim tylko przywilejem lub części naszych zesłańców, bynajmniej. Takie stosunki od pierwszej chwili ustaliły się wszędzie w całej Syberii do wszystkich naszych zesłańców. Nawet w katordze, jak opowiadali ci co po jej odbyciu do nas byli wysłani, nasi **męczennicy korzystali z ogólnego szacunku i poważania, o ile sami nie zepsuli tych stosunków swoim postępowaniem**” (*podkr. wł. wm*)²⁰. Dalej pisze, że każdy z zesłańców, kto znał doskonale jakieś rzemiosło i miał fach, natychmiast znajdował pracę i tym samym środki na materialne utrzymanie, „ale zdobywał także moralną przewagę, gdyż okazywał usługi miejscowej ludności, pozbawionej prawie dobrego rzemieślnika. Zwłaszcza znający się na rolnictwie byli ogromnie pożądanymi w zamożniejszych gospodarstwach sybiraków, których nauczyli wielu pożytecznych rzeczy.” Potwierdzał też, że

pierwsze miejsce zajmowali Polacy – lekarze, tj. doktorzy, jak ich wówczas powszechnie nazywano.

Narcyz Wojciechowski słusznie całą winą za negatywny stosunek do polskich zesłańców, podtrzymywanie nienawiści i niezgody między narodem rosyjskim i polskim słusznie obwiniał rząd i wyższą carską administrację. **„Byłem przekonany – wspominał – że wszystko co robię dobrego dla społeczeństwa rosyjskiego będzie korzyścią niewątpliwą dla mojej ojczyzny Polski (podkr. wł. wm),** bo zwycięży oczernianie nas przez rząd przed narodem ruskim i dowiedzie mu, że nie jesteśmy usposobieni wrogo dla niego, lecz dla rządu, który krzywdząc nas i szkalując w niewolnictwie prawie trzyma cały naród i inne narody w Rosji...”²¹

Na dowód podał Wojciechowski własny przykład kiedy znalazł się na liście kandydatów na honorowego sędziego pokoju i nie został zatwierdzony przez generał-gubernatora podobno dlatego, że władza nie była pewną aby „chytry Polak” mógł być bezstronnym sędzią. Podsumowując swoją działalność na Syberii i funkcje społeczne na jakie został wybrany – pisał – **„Wszystko to razem nie tylko stanowi moją moralną nagrodę za uczciwą pracę szeregu lat dla społeczeństwa, z którym zmuszony byłem żyć, lecz niezbitym służy dowodem, że my Polacy moglibyśmy w tych moskalach, w których ryczałtowo zmuszano nas widzieć wrogów, mieć życzliwych i szczerych przyjaciół, gdyby pomiędzy nami – ludem Polski a ludem Rosyjskim nie stał na straży rosyjski rząd, co z własnych interesów nie dopuszcza wzajemnego porozumienia się narodów, a przeciwnie stale, wszelkimi środkami stara się wzbudzać wzajemną nienawiść”**.²²

7. Powrót z Syberii w 1911 r. Testament Narcyza Wojciechowskiego

„Zawsze a zawsze, zarówno w czasie największego powodzenia w interesach jak i doznawanych klęskach i ruinie nie opuszczała mnie myśl powrotu do Kraju, do ukochanej Polski (podkr. wł. wm). Ciągłe celem moim było dać dzieciom wyższe wykształcenie, przysposobić ich do życia samodzielnego i jako światowych pracowników oddać ich gnębionej ojczyźnie dla złagodzenia wrogich stosunków między Polską a Rosją. Marzyłem, aby udowodnili obydwom stronom, obu narodom, że dla ich bratnich stosunków istnieje jeden wróg – rząd, siejący i podtrzymujący stale nienawiść między nimi ze swoich tylko, złe, opacznie pojętych widoków”.²³

Narcyz Wojciechowski chciał powrócić do kraju z takim funduszem, aby zabezpieczyć byt dla rodziny i nie być ciężarem dla bliskich. Planował kupić jakąś nieruchomość w mieście lub majątek ziemski, aby zabezpieczyć byt na starość. Toteż kiedy czterej synowie kończyli studia, dwie córki gimnazjum, a najmłodszy syn Leon miał wstąpić do średniej szkoły, Narcyz Wojciechowski po 44 latach życia w Syberii postanowił w 1911 r. wyjechać

z częścią rodziny do kraju. Interes solny zostawił synom pod firmą „Dom Handlowy N. Wojciechowski i S-wie”. Wojciechowscy wyjechali z Syberii z dwiema córkami: 17-letnią Marią, 16-letnią Michaliną i 12-letnim Leonem. Podróż trwała 9 dni. Jak wspomina córka Maria – „Wzruszenie Ojca było wielkie. Zawsze poważny, opanowany – teraz po przekroczeniu granicy, nie mógł wzruszenia opanować. Jakżeż radowało Go wszystko – widoki przez okno, rozmowy w wagonie w ojczystej mowie i nawet ogromny tłok w miarę zbliżania się do Warszawy”.²⁴

W Warszawie zamieszkali w Hotelu Wiedeńskim na ul. Marszałkowskiej. Odwiedzali go tu krewni i znajomi. Wojciechowski z dziećmi odwiedził grób siostry na Powązkach i Grób Pięciu Poległych.

Planował osiąść w Warszawie lub Lublinie, ale obawa przed niepewnym ulokowaniem fortuny przywiezionej z Syberii, wieści o wojnie z Niemcami, a nade wszystko sprawa umieszczenia najmłodszego syna Leona w gimnazjum, wpłynęły na zamieszkanie w Moskwie. Syna nie mógł dać do polskiego, prywatnego gimnazjum, gdyż za słabo znał język polski, a do rosyjskiego na terenie Królestwa nie chciał z powodu służalczości, nacjonalizmu i rusyfikacji panujących w tych szkołach. Moskwa wydawała mu się najbardziej postępową w całej Rosji. Pobyt miał być tymczasowy do czasu ukończenia gimnazjum przez Leona. Dlatego nie kupił, a wynajął mieszkanie, najpierw na ul. Ostrożenka, a po roku na Carycyńskiej, w pobliżu Nowo-Dziewiczego Monastynu.

W Moskwie prowadzili aktywne życie towarzyskie i kulturalne. Zwiedzali zabytki, chodzili do teatrów i galerii. Maria i Michalina kończyły gimnazjum, a Leon wstąpił do prywatnego gimnazjum. Bolesław kształcił się w konserwatorium. W 1912 r., wyjechali na wczasy do Druskiennik na Litwie, gdzie wypoczywali razem z rodziną Daniłowiczów. W 1913 r. Michalina poszła do szkoły muzycznej, Jan zaczął studia medyczne, a chorą Marię Narcyz zawiózł do Warszawy. Zamieszkała u Andronowskich, z którymi wyjechała dla zmiany klimatu do Zakopanego, gdzie już byli Maksymilian Andronowski oraz Maria i Kazimierz Wojciechowscy.

W 1913 roku w 50 rocznicę powstania styczniowego, Narcyz Wojciechowski przyjechał do Nałęczowa na spotkanie z towarzyszami broni. W rok potem wybuchła wojna i został odcięty z resztą rodziny w Moskwie. W 1916 r., mając 70 lat przeszedł operację ślepej кишки. Po dojściu do zdrowia zaczął pisać swoje wspomnienia, w których dokonał jakby rachunku swojego życia. Wskazywał swoje błędy, głównie finansowe i żałował, że nie wrócił do kraju zaraz po amnestii 1888 r. Tłumaczył to jednak chęcią zdobycia jeszcze większej fortuny dla pełnego zabezpieczenia rodziny. Podsumował też 44 lata spędzone na Syberii, gdzie ciężką pracą zdobył 330 tys. rubli, z czego do 1916 roku wydatkował 125 tys. Roczny pobyt w Moskwie kosztował 5 tys. Edukację dzieci obliczył na 28 tys. Solny interes pod firmą „Dom Handlowy N. Wojciechowski i S-wie” zostawiony synom w Minusińsku obliczał na 35 tys., a dom tamże na 20 tys. U dłuż-

ników miał 29 tys., a na koszt różnych procesów sądowych oraz % od kredytów stracił 30 tys. Faktycznie w Moskwie w 1917 r., pozostało mu w gotówce 63 tys. rubli, które wyczerpywały się z miesiąca na miesiąc.²⁵

Latem 1918 r., ze względu na stan zdrowia wyjechał na Syberię do Tom-ska. Odwiedził ulubiony Minusińsk, którego problemami nie przestał się interesować do końca życia. Bywał na posiedzeniach Rady Miejskiej, gdzie w swoich wystąpieniach nawoływał do jedności i wspólnej pracy. W Tom-sku brał czynny udział w życiu polskiej kolonii pełniąc funkcję prezesa Pol-skiego Komitetu Narodowego. Tam też zmarł po ciężkiej i długiej chorobie w 1919 r. i został pochowany na cmentarzu katolickim.²⁶ Dziś na miejscu cmentarza stoi osiedle mieszkaniowe. W 1999 r. w czasie I konferencji na-ukowej, zorganizowanej przez Tomską Polonię, uczestniczyłem w odsłonięciu tam pamiątkowej tablicy (patrz fot. s. 87).

Narcyz Wojciechowski, powstaniec stycznowy, zesłaniec i bogacz sybe-ryjski nie dążył powrócić do ukochanej, wolnej Polski. Przyjechały tu wszystkie jego dzieci urodzone na Syberii – sybiracy i swoim życiem, jak się przekona-my dały świadectwo patriotycznego wychowania i pracy dla Polski.

4. Potomkowie Narcyza Wojciechowskiego

1. Najstarszy syn KAZIMIERZ (1878–1945). Urodził się w Daniłowskim Zakładzie (Zawodzie) k. Minusińska. Inżynier. W 1898 r., ukończył gimna-zjum w Tomsku, gdzie przyjaźnił się z Adolfem Macieszą (1878–1929). Stu-diował na Politechnice w Kijowie, Lwowie i w Tomsku. W 1901 r. ożenił się z Marią (Marusią) Andronowską, c. Hipolita, zesańca 1863 r., przyjaciela Narcyza Wojciechowskiego. Poznali się w Tomsku, w domu dr Florentyna Orzeszko, młodszego brata męża pisarki Elizy, zesańca 1863 roku, którego żona prowadziła internat dla polskiej młodzieży. Rodzina Orzeszków to naj-słynniejsza rodzina polskiej kolonii w Tomsku. Po wyjeździe Narcyza z Sy-berii w 1911 r. prowadził z bratem firmę. W 1912 r. przyjechał z żoną do Warszawy i Zakopanego na leczenie syna Czesława, zagrożonego gruźlicą. Mieszkali w willi „Koleba”. Między sobą rozmawiali po rosyjsku, starali się jednak uczyć polskiego i na ulicy mówili po polsku. Odwiedzali sanatorium dr Kazimierza Dłuskiego (1855–1930), u którego w tym czasie leczył się też Maksymilian Andronowski, mąż siostry Kazimierza – Michaliny. W czerwcu 1922 r. Kazimierz z rodziną repatriował się do Polski. Osiadł w Warszawie, gdzie przy pomocy Macieszy, wówczas pracownika Adiutantury Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego, uzyskał obywatelstwo, paszport, pracę i mieszkanie.²⁷ Potem był inspektorem szkół zawodowych w Brześciu nad Bugiem. W 1944 r. przyjechał do syna Czesława do Warszawy. Syn ukoń-czył SGGW i wykładał w Technikum w Brześciu. W czasie okupacji w War-szawie należał do konspiracji ZWZ-AK. Zginął zastrzelony w kotle w kwiet-

niu 1944. Zostawił dwie córki: Teresę i Krystynę. Kazimierz zmarł na gruźlicę po głodówce popowstaniowej pod Warszawą w lutym 1945 r.

2. **BOLESŁAW** (1883–2 VI 1951). Urodził się w Daniłowskim Zawodzie. Gimnazjum ukończył w Krasnojarsku. Zaczął studia medyczne na Uniwersytecie we Lwowie. Potem zapisał się na prawo na Uniwersytecie w Warszawie, gdzie brał czynny udział w ruchu niepodległościowym tzw. Apuchtinadzie. Jako członek nielegalnej organizacji studenckiej „Spójnia” został aresztowany i więziony na Pawiaku 1903–1904, a następnie został wyrzucony z Uniwersytetu bez prawa wstępu na jakikolwiek uniwersytet w Rosji. Powrócił na Syberię, kształcił się i ukończył w 1914 r. konserwatorium w Moskwie w klasie śpiewu u prof. J.J. Gordiego. Koncertował w Moskwie, Tomsku, Minusińsku. Ożenił się z Zinaidą Dobrotworską (27 V 1891–2 VIII 1945). Z tego małżeństwa miał córkę HALINĘ. W 1919 r. Bolesław wstąpił w Tomsku do Polskiego Wojska na Syberii. Nie wiemy czy uniknął niewoli. Wracając do Polski 11 VII 1922 r., został aresztowany przez bolszewików w eszelonie repatriacyjnym w Nowonikołajewsku. Na interwencję polskiej delegacji w Komisji Mieszanej ds. Repatriacji w Moskwie został zwolniony 13 IX 1922 r. Po przyjeździe do Polski zamieszkał w Żyrardowie, gdzie przez jakiś czas był profesorem w klasie śpiewu w Szkole Muzycznej im. S. Moniuszki. Potem pracował w różnych instytucjach, a od 1926 r. w Najwyższej Izbie Kontroli w Warszawie. W czasie okupacji był bezpłatnym buchalterem (księgowym) w RGO w Żyrardowie i w prywatnej firmie. Pisał wiersze po rosyjsku i polsku oraz koncertował na różnych imprezach społecznych i dobroczynnych.²⁸

Córka Bolesława, HALINA (ur. 19 I 1918 r. w Minusińsku – zm. 30 IV 1990 w Warszawie). Wyszła za mąż za Jerzego Meissnera, który zginął zastrzelony przez Niemców w Warszawie 18 VI 1942 r. Drugim mężem Haliny był pianista, Grzegorz Chołodowski (24 IX 1900–26 VI 1976). Halina była laborantką medyczną. Pracowała w Głównej Bibliotece Lekarskiej, w Instytucie Gruźlicy i ostatnie 23 lata w Klinice Radioterapii AM w Warszawie. Ona też zebrała zachowane pamiątki i dokumenty całej rodziny swojego dziadka Narcyza Wojciechowskiego, tworząc z tego Archiwum, które jest podstawą tego opracowania.²⁹

3. **JAN** (27 VI 1886–23 IV 1930). Urodził się w Minusińsku. Ukończył gimnazjum w Krasnojarsku i medycynę w Moskwie. Razem z bratem Bolesławem i Józefem w 1907 r., podstępnie uwolnili z więzienia w Krasnojarsku rewolucjonistę Grzegorza Bondara. Był on synem biednego chłopca-osiedleńca z powiatu kańskiego. Ukończył seminarium nauczycielskie w Krasnojarsku. Po uwolnieniu wyjechał do Mandżurii, a potem do Brazylii, gdzie zdobył sławę jako naukowiec botanik i entomolog. W Archiwum Haliny Wojciechowskiej zachowała się korespondencja Bondara z Bolesławem.³⁰ Jan z poboru był wzięty do wojska Kołczaka w 1919 r. W 1922 r. ożenił się

w Nowonikołajewsku z córką Władysława Nałęcz-Korzeniowskiego – Marianną (22 XII 1889–5 XI 1976), która do powrotu do Polski pracowała w Wydziale Statystycznym Magistratu, a potem w Bibliotece Kolejowej w Minusińsku. Po przyjeździe do Polski dr Jan Wojciechowski pracował w Sanatorium Górka w Busku Zdroju. Pisał wiersze. Zmarł w Bystrej. Żona Maria pracowała do 1939 r., w Centralnej Bibliotece Pedagogicznej, a od 1941–1944 w Miejskiej Bibliotece w Brześciu nad Bugiem. W 1944 ewakuowała się z rodziną do Warszawy, a po powstaniu została wysiedlona do Starachowic. W 1945 r. przeniósł się na stałe do Kielc.³¹

4. **JÓZEF** (ur. 1888 r. w Minusińsku). Gimnazjum kończył w Jenisejsku. W materiałach Haliny Wojciechowskiej brak o nim innych informacji.

5. **MARIA** Jadwiga (28 I 1894 –17 X 1983). Urodziła się w Minusińsku, zmarła w Warszawie. Maria zaczęła gimnazjum żeńskie w Minusińsku, ukończyła w Moskwie. Tam też często chorowała. Narcyz zawiózł ją w 1912 r. do Warszawy, gdzie zamieszkała u Katarzyny Andronowskiej i razem z jej rodziną wyjechała do Zakopanego. Wyszła za mąż za Stanisława Nałęcz-Korzeniowskiego, s. Władysława (1894 –12 X 1982). Po przyjeździe do Polski mieszkali w Warszawie przy ul. Daniłowiczowskiej. W 1976 r. zostali odznaczeni za 57-letnie pożycie małżeńskie. Pierwsza córka Milka (1921–1929). Druga Wanda (ur. 16 IV 1934), lekarz; w 1960 r. wyszła za mąż za Jerzego Makowskiego. Mieszkają w Kielcach. To wspomnienia Marii obok wspomnień Narcyza były głównym źródłem do opracowania niniejszego szkicu.³²

6. **MICHALINA** (1895–1949). Ur. w Minusińsku. Gimnazjum w Minusińsku i w Moskwie. Tam też kończyła szkołę muzyczną. Wyszła za Maksymiliana Andronowskiego, s. Hipolita. W 1912 przebywali w Zakopanem, gdzie Maksymilian leczył się u dr K. Dłuskiego. Po wyjeździe z Syberii w 1922 r. zamieszkali w majątku ziemskim Pałagin pod Kobryniem na Polesiu. Mieli czterech synów: Piotra, Jana, Hipolita i Narcyza. W 1939 lub 1940 r. bolszewicy wywieźli Maksymiliana w głąb ZSRR i ślad po nim zaginął. Michalinę z synami deportowali do północnego Kazachstanu, do obwodu Akmolińskiego, gdzie ich umieszczono w pasiołku Razdolnyj 27, barak 7. Piotr i Jan dostali się do Armii Andersa i przeszli cały szlak bojowy. Po wojnie Piotr ożenił się z Irlandką i zamieszkał w Anglii. Jan z żoną Włoszką osiadł w Kanadzie. Michalina z Hipolitem i Narcyzem powróciła do kraju w ramach repatriacji w 1946 r. i zamieszkała w Kielcach. Obaj założyli rodziny.

7. **LEON** (ur. w 1899 w Krasnojarsku – zm. w 1942 r.). Jedyne, który pozostał z ojcem Narcyzem. Do gimnazjum chodził w Moskwie. Nie znamy jego losów po śmierci ojca Narcyza w 1919 r. w Tomsku. Ożenił się z Julianą Onisimową. Do 1932 r. mieszkali w Permie. Siostra Maria Korzeniowska podjęła starania o jego powrót za pośrednictwem Stefanii Sempołowskiej, a w Moskwie przez Marię Pieszkową, żonę M. Gorkiego, szefową Moskiewskiej Sekcji PCK. Mieli syna Józefa, który w 1983 mieszkał w Łodzi. Jedna

córka Józefa – Ida mieszka w Barcelonie, a druga Hanna z mężem Grzegorzem w RFN.³³

9. Szkice do genealogii rodzin Wojciechowskich, Korzeniowskich i Andronowskich

Te trzy polskie zesłańcze rodziny, zaprzyjaźnione i skoligacone, założyli na Syberii powstańcy styczniowi; Narcyz Wojciechowski, Władysław Nałęcz-Korzeniowski i Józefat Hipolit Andronowski. Każdy z nich ciężką pracą, uporem, ale odrobiną szczęścia doszedł do materialnej zamożności, przez co zdobyli wysoką pozycję w miejscowym, rosyjskim społeczeństwie. Dla orientacji w tych koligacjach pozwalam sobie załączyć, obok szkiców genealogicznych, jeszcze garść informacji o pozostałych dwóch rodzinach.

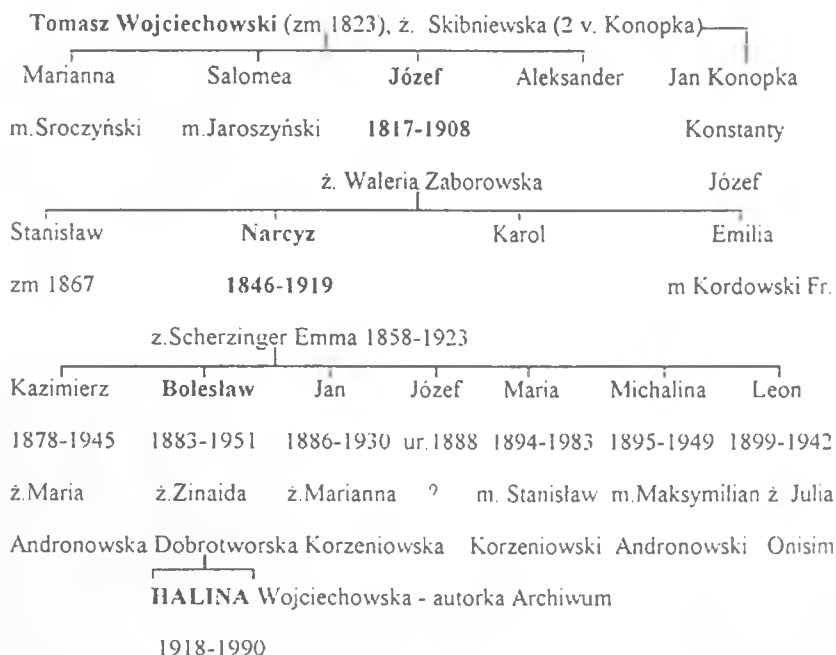


Narcyz Wojciechowski z rodziną – 1910 r.

Stoją od lewej: Bolesław, Kazimierz, Michalina, Józef, Maria; siedzą od lewej: Narcyz, syn Leon, Emma i syn Jan.

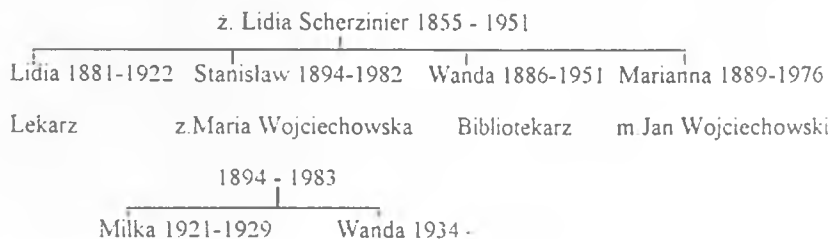
Genealogia

Rodziny Narcyza Wojciechowskiego-Minusińsk, Krasnojarsk



Genealogia rodziny Korzeniowskich - Tomsk, Minusińsk, Krasnojarsk

Władysław Nałęcz - Korzeniowski 1841- 1914



10. Rodzina Andronowskich – Tomsk – Barnauł – Kuźnieck

Józefat Hipolit Andronowski, s. Ignacego (1841–1905), ur. w Andronowie, w woj. Brześć Litewski. W 1863 r. walczył w partii kobryńskiej R. Traugutta. Wzięty do niewoli, skazany na osiedlenie na Syberii. Zesłany w 1864 r. na zamieszkanie (*żitelstwo*) do Bijska w Tomskiej guberni. Po 4 latach przeniesiony do Tomsku. Pracował jako kasjer w „Innokientiewskiej Gorzelni” u Isajewa, który zatrudniał ok. 200 Polaków.

W 1875 r. poślubił Rosjankę Katarzynę Czerdyncewą, władającą polskim językiem, dzięki czemu dzieci zachowały język polski jako rodzinny. Jako jedna z nielicznych polskich zesłańczych rodzin, posiadali polską bibliotekę i prenumerowali 9 polskich gazet, m.in. „Kłosy”, „Tygodnik Ilustrowany”, „Słowo” i in. Po odejściu od Isajewa, Andronowski odkupił w 1885 r. od innego zesłańcy, Franciszka Horodki, małą gorzelnię „Sofia” w Tomsku. Zajął się handlem produktami gorzelnicznymi i piwowarskimi. Osiągnął stopień kupca 2. gildii. Przeniósł się na stałe do Barnaułu, gdzie nabył w latach 90. browar od Jana Karasimowicza. Był właścicielem 2 hurtowni piwa i wina oraz miał 20 kiosków z piwem (*ławek*), restaurację „Metropol” i gospodę z dwoma bilardami. Miał nieruchomości w Tomsku, Barnaule i Kuźniecku. Obroty jego przemysłowo-handlowych przedsięwzięć tylko w Barnaule wynosiły 36,1 tys. rubli. Po amnestii nie tracił kontaktu z krajem. W latach 1892 i 1895 z dziećmi odwiedził Warszawę, Kraków, i Częstochowę. Włączał się do działalności społecznej. W latach 1902–1905 był radnym Miejskiej Rady (Dumy) i członkiem Komitetu Budowy Kościoła w Barnaule, do którego powstania przyczynił się swoim zapisem w testamencie – 2,5 tys. rubli, które otrzymał ks. Antoni Żukowski. W 1904 r. nabył w rodzinnym powiecie kobryńskim majątek ziemski Połagin (4 800 ha), w którym zamieszkały dzieci po powrocie z Syberii.³⁴

Zmarł 17 (30) VIII 1905 r. w Barnaule, w wieku 64 lat. Zgodnie z ostatnią wolą pochowany na cmentarzu w Kobryniu. Zostawił żonę Katarzynę i synów: Maksymiliana, Hipolita, Witolda i Adama oraz córki: Emilię, Marię, Katarzynę, Łucję i Konstancję. Majątek jaki zostawił był oceniany na 75 tys. rubli. Synowie po jego śmierci w 1905 r. utworzyli Dom Handlowy „I.I. Andronowski i S-wie” z kapitałem wyjściowym 30 tys. rubli. W 1914 majątek Domu oceniano na 51,2 tys. rubli. Najstarszy syn Maksymilian, kształcił się na uniwersytecie w Krakowie. W 1916 stanął na czele „Grupy założycieli Syberyjsko-Polskiego Banku” jako prezes.³⁵ Po bolszewickim przewrocie zapewne wszystko utracili. Maksymilian powrócił do zniszczonego przez bolszewików Połagina w 1922 r. Poślubił Michalinę Wojciechowską (patrz drzewo genealogiczne).

Witold ożenił się z Olgą Nałęcz-Dybowską. Mieli dwoje dzieci: Olgę, która wyszła za Rzepkowskiego i zamieszkała w Warszawie, oraz Irenę zamężną za Gierczuszkiewiczem, też zam. w Warszawie. Maksymilian, Wi-

told i Adam zostali w 1939 r. wywiezieni w głąb ZSRR i zaginęli bez śladu. Nic też nie wiemy o losie czwartego syna Hipolita. Konstancja i Łucja zostały wraz z Michaliną i jej dziećmi wywiezione do Kazachstanu. Powróciły w 1946 r. i zamieszkały w Szczecinie. Maria wyszła za Kazimierza Wojciechowskiego, s. Narcyza (vide). O Katarzynie nic nie wiemy. Emilia wyszła za Edwarda Abramowskiego (1868–1918), a po jego śmierci za Tadeusza Waryńskiego, syna Ludwika, inżyniera chemika, posła na Sejm z ramienia BBWR w 1930 r., który zmarł w hotelu sejmowym w niewyjaśnionych okolicznościach. Emilia została deportowana do Kazachstanu razem z Michaliną, Konstancją i Łucją.

* * *

Jakże tragiczne były losy patriotycznych rodzin polskich w ostatnim stuleciu niech świadczą te przypadkowo związane więzami rodzinnymi rodziny Wojciechowskich, Korzeniowskich i Andronowskich. Założyciele rodzin zesłani na Syberię, nie rozszarpywali narodowych ran, choć nie zapominali o Polsce. Rzucili się w wir pracy pozytywnej, w obcym środowisku i nieraz wrogim otoczeniu. Przelamywali uprzedzenia, zdobyli zaufanie, szacunek i uznanie miejscowych oraz fortunę. Nie była to fortuna rządu rodziny Alfonsa Koziół-Poklewskiego, ale majątki warte kilkaset, jak u Wojciechowskiego czy kilkadziesiąt tysięcy rubli, jak u Andronowskiego, w ówczesnych warunkach polskiej, zesłańczej i dobrowolnej diaspory na Syberii można śmiało nazwać fortunami. Mając świadomość, że im się powiodło, dzielili się z innymi zesłanymi Polakami, których zatrudniali w swoich przedsiębiorstwach, wspierali budowę kościołów, kaplic, szkół, przytułków dla starców i dzieci-sierot. Takich zesłańczych rodzin było wiele.

Ci trzech powstańcy-zesłańcy decydując się na założenie rodziny polskiej na Syberii, dążyli także do polskiego wychowania swoich dzieci, aby w przyszłości służyły Ojczyźnie. Za podstawę uważali wykształcenie. Kiedy przyszła niepodległość, założyciele rodzin już nie żyli. Spoczęli w zesłańczej ojczyźnie Syberii. Do wolnej Polski przyjechały w repatriacyjnych wagonach po 1922 r. ich dzieci i nierzadko wnuki. Niełatwe były ich losy w wymarzonej przez ojców niepodległej Polsce, na pewno dalekie od wizji snutych przez ojców. Niektórzy z nich, jak Maksymilian Andronowski czy Bolesław Wojciechowski byli członkami powstałego w 1928 Związku Sybiraków, gdzie panowało przekonanie, że zsyłka ich dziadów i ojców była ostatnią w dziejach polskich rodzin.

Nim dorosło jedno pokolenie, jak hordy bolszewickie zajęły połowę terytorium Polski i ci Polacy, którzy się znaleźli pod ich okupacją znowu płacili daninę krwi za Polskę. W takiej sytuacji znaleźli się synowie i córki oraz wnuki zesłańców syberyjskich – Wojciechowskiego, Nałęcz-Korzeniowskie-

go, Andronowskiego i wielu innych. Teraz na nich przyszła kolej płacić daninę cierpien i krwi za Polskę. I zapłacili deportacją, zesłaniem i śmiercią!

Zwykły dzisiejszy przechodzień, który odwiedzi dawny wojskowy cmentarz na Powązkach w Warszawie, znajdzie w kwaterze powstańców z 1863 roku trzy tablice: Narcyz Wojciechowski, Władysław Nałęcz-Korzeniowski i Józef Hipolit Andronowski.³⁶

Przypisy:

¹ I. Newerly, *Narcyz Wojciechowski*, fragment powieści *Wzgórze Błękitnego Snu*, „Więź” 1983, nr 11–12, s. 78–111; tenże, *Wzgórze Błękitnego Snu*, Warszawa 1987.

² „Przegląd Powszechny” 1987, nr 9, s. 376–380.

³ Tamże, s. 377; por. M. Janik, *Dzieje Polaków na Syberii*, Kraków 1928, s. 362, 422–425.

⁴ I. Newerly, *Wzgórze Błękitnego Snu*, s. 196–218.

⁵ Archiwum ZG Związku Sybiraków w Warszawie, Archiwum Haliny Wojciechowskiej (dalej AHW), cz. V/168.

⁶ Narcyz Wojciechowski, *Moje wspomnienia*, AHW, cz. 1/1–5.

⁷ Tamże, s. 6–13.

⁸ I. Newerly, *Wzgórze Błękitnego Snu*, s. 211–214.

⁹ N. Wojciechowski, *Moje wspomnienia*, s. 14; N. Mitina, *Wo głubinie sybirskich rud*, Moskwa 1996, s. 11–13.

¹⁰ Tamże, s. 5, 15.

¹¹ Tamże, s. 17.

¹² M. Wojciechowska-Korzeniowska, *Wspomnienia*, s. 13, AHW, cz. III/33.

¹³ Tamże, s. 10.

¹⁴ Tamże, s. 18; N. Wojciechowski, *Moje wspomnienia*, s. 5.

¹⁵ RGIA S. Petersburg, Fond 821, opis 125, dielo 883, k. 38–39 i d. 684, k. 8–12; Directorium Divini Offici et Missarum Archidioecesis Mohiloviensis, 1905, s. 96–97 i 1906 s. 91; por. R. Dzwonkowski SAC, *Losy duchowieństwa katolickiego w ZSRR 1917–1939. Martyrologium*, Lublin KUL, s. 348, 476.

¹⁶ *Pierwaja wsieobszczaja pierepis nasielenia rosijskoj imperii 1897*, S. Petersburg. 1904, s. 52; *Pamiatnaja kniżka Jenisejskoj gubernii na 1900 g.*, Krasnojarsk 190, s. 150–153; Directorium Divinia..., 1910, s. 92; N. Mitina, *Wo głubinie sibirskich rud*, Moskwa 1996, s. 11–13, podaj ę, że w latach 60-tych XIX w. w gub. jenisejskiej było 3 719 Polaków, w tym. w okręgu minusińskim 1 026, a w samym Minusińsku 140.

¹⁷ M. Wojciechowska-Korzeniowska, *Wspomnienia*, s. 22. Pozytywną rolę Polaków zesłańców jako przedsiębiorców podkreśla literatura rosyjska. Por. G.N. Rabinowicz, *Krupnaja burżuazja i monopolistyczny kapitał w ekonomii Sibiri k. XIX w. i n. XX w.*, Tomsk 1975, s. 70; *Politicheskaja ssylka i rewolucyjnoje dwiżenije w Rosii XIX–n. XX*, pod red. L.M. Goriuszki, Nowosybirsk 1988, s. 76.

¹⁸ G. Jaworski, M.M. Martjanow, Krasnojarsk 1969, s. 11–25, 36 i n.; *Pamiatnyje miasta Minusińska*, Krasnojarsk 1970, s. 28–29, 42, 47–48; *Księga w Sibirii XVII–naczala XX w.* Nowosybirsk 1980, s. 32.

¹⁹ N. Wojciechowski, *Moje wspomnienia*, s. 20.

²⁰ Tamże, s. 18–19.

²¹ Tamże, s. 20.

²² Tamże, s. 19–20.

²³ Tamże, s. 21.

²⁴ M. Wojciechowska, *Radosne wspomnienie*, AHW, cz. III/31–32; M. Korzeniowska, „Stolica”, 1962, nr 47, s. 23.

²⁵ N. Wojciechowski, *Moje wspomnienia*, s. 23.

²⁶ J. Czybizow, *Narcyz Wojciechowski*, Nekrolog w gazecie „Trud” wychodzącej w Minusińsku, 1919, nr 159, AHW, cz. III/37–38.

²⁷ M. Wojciechowska..., s. 47–49; inż. K. Wojciechowski, *Ze wspomnień o Adolfie Macieszy*, „Sybirak” 1938, nr 2, s. 67–74; N. Dmitrienko, *Poljaki igrali zamietnuju rol w żizni Tomska*, „Sibirskaia Starina”, Tomsk 1997, nr 12, s. 12; A. Maciesza, *Dzieje Kolonii Polskiej w Tomsku 1604–1900*, „Przeszłość” 1934, nr 6, s. 108, 112; W. Mańkowski, *Polacy w Tomsku w latach 1910–1921*, „Sybirak” 1938, nr 3, s. 42–43.

²⁸ AHW, cz. I i II; patrz też: *Historia Polski*, t. III, cz. II, Warszawa 1972, s. 307.

²⁹ AHW, cz. V i VI.

³⁰ Tamże, cz. III/88–92.

³¹ Tamże, cz. III/9–15.

³² M. Wojciechowska-Korzeniowska, *Wspomnienia*, Mps s. 53, kopia w AHW, cz. III/33–53; RGIA, F. 826, op. 1, d. 1807, k. 55–56.

³³ AHW, cz. III/58.

³⁴ M. Andronowski, *Ze wspomnień ojca, powstańca 1863 r., Sybiraka*, „Sybirak” 1938, nr 1–2, s. 14–24.

³⁵ Gosudarstwiennyj Archiw Tomskej Oblasti (GATO), Fond 3, opis 54, d. 537, k. 1–4 i Fond 527, op. 1, d. 433, k. 107; *Kratkaja enciklopedia po istorii kupieczestwa i komerciji Sibiri*, Nowosybirsk 1994, s. 34; List W. Haniewicza do autora z 2 XII 1997 r.

³⁶ Fotografie tych tablic wykonał mój przyjaciel Ryszard Adamski z Warszawy.



Dom Narcyza Wojciechowskiego w Minusińsku



Emma i Narcyz Wojciechowski – w młodości
i po latach

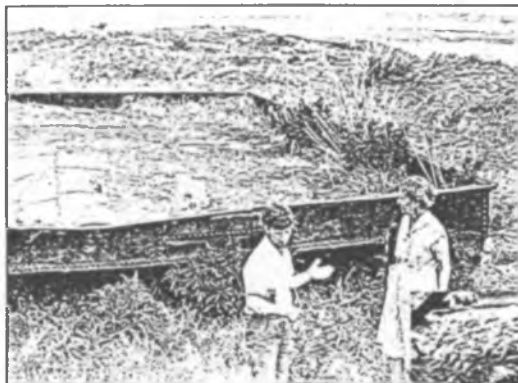


Spotkanie Narcyza Wojciechowskiego (siedzi drugi od lewej) w kolegami-powstańcami w Warszawie w 1911 lub 1913 r. (?)





Wnuczka Narcyza i Emmy Wojciechowskich – Halina Wojciechowska-Meisner
(1918–1990) w 1939 i 1978 roku



Halina Wojciechowska-Meisner
odwiedziła w 1978 roku pozostałości
po warzelni soli dziadka Narcyza na
terenie wyschniętego jeziora
k. Minusińska





SPIS TREŚCI

Z ŻYCIA ORGANIZACJI

- W. Krawczyński – trwanie 3
- R. Tomczak – „Sybirak” skończył 4
- 10 lat 5
- M. Stępka – Krasnojarsk 16
- w Krakowie
- M. Stępka – Bronisław Piłsudski 20
- starszy brat Józefa. Konferen-
cja w Krakowie
- J. Kamocki – „Bronisław Piłsud- 23
- ski 1866–1918” – wystawa...
– B. Piłsudski we 28
- wspomnieniach współczesnych

POLACY W ROSJI I NA SYBERII

- Szymon Kraszewicki – Dziesię- 35
- ciolecie ruchu polonijnego
w Rosji 37
- A. Kuczyński – Geneza i dzieje 50
- polskiej diaspory w Rosji. Wkład
Polaków do rozwoju nauki, kul-
tury i gospodarki w Rosji 63
- Polacy w Rosji 81
- M. Stępka – Konferencja 88
- w Tomsku 89
- J. Pawluk – W stronę Syberii 94
- W. Masiarz – Odbudowa koś-
ciola (...) w Tobolsku 100
- D. Tyszyńska-Kownacka – Zapom-
niany polski artysta-sybirak –
Jarosław Tyszyński 123
- W. Masiarz – Prawda i fikcja
literacka w powieści Igora
Newerlego *Wzgórze Błękitne-
go Snu* 131
- W. Krawczyński – Ojciec Albin
Janocha
- J. Supady – Ideologia i propa-
ganda GUŁagu ...
- A. Kuczyński – Czy Wacław

Od Redakcji

Czas biegnie nieubłaganie i stoimy u progu dwutysięcznego roku. Minie 60 lat od pierw-
szej masowej deportacji obywateli naszej
Ojczyzny, która objęła około 200 tysięcy osób
mężczyzn, kobiet, dzieci, przede wszystkim
funkcjonariuszy państwowych, osadników
rolnych z rodzinami, gajowych i in. W zimo-
wych warunkach, w mrozie i o głodzie wie-
ziono ich w lodowate północne rejony eu-
ropejskiej części Związku Radzieckiego.
Deportacja ta pochłonęła, w związku z tak
trudnymi warunkami, najwięcej ofiar. Rocz-
nica ta obchodzona będzie we wszystkich
ogniowach Związku Sybiraków.

Zarząd Główny przewiduje wiele central-
nych uroczystości, które winny przypomnieć
społeczeństwu historię szczególnie przemilcza-
ną w okresie PRL-u. W słynnym X Pawilo-
nie Cytadeli Warszawskiej zostanie otwarta
wystawa, która przypomni Golgotę Wscho-
du, mającą kilkuwiekową tradycję. Jesteśmy
żywymi świadkami tego czasu, niosąc w spo-
łeczeństwo z godnością i poczuciem pewne-
go postannictwa ten wielowiekowy mit Sy-
biraków. Widomymi znakami Przeszłości są
zawsze sztandary, pomniki, odświeżane ta-
blice, organizowane uroczystości, w tym tra-
dycyjne ogólnopolskie pielgrzymki na Ja-
sną Górę.

Jaltańska zdrada naszych zachodnich
aliantów wielu z nas nie dała możliwości
powrotu w rodzinne progi znajdujące się
obecnie poza wschodnią granicą kraju tam,
gdzie istniały korzenie naszych rodów.

„ZESŁANIEC” przypomina w przedsta-
wianych dokumentalnych materiałach frag-
menty naszej martyrologii. Dzisiaj to słowo
rzadko jest umieszczane w środkach maso-
wego przekazu. Dziś obserwuje się załama-
nie zasad moralności, społecznej etyki, na-